

Marta Machalska, Prezes iPro o rozwoju branży e-learningowej w Polsce i świadomej potrzebie cyfrowego nauczania. Rozmawia Ryszard Żabiński



Prezes Marta Machalska fot. materiały prasowe

1. Jakie cele stawiają sobie organizatorzy Konferencji E-learning Fusion?

Organizatorem i Fundatorem Konferencji jest firma iPro, natomiast mój osobisty wkład w to wydarzenie to pomysł na nią. Kiedy kilkanaście lat temu rozpoczęłam swoją przygodę z e-learningiem wszystko wydawało mi się proste, robienie e-learningu kojarzyło się jednoznacznie. Polegało to wówczas na tym, że Klient zgłaszał potrzebę szkoleniową, decydował, że sposobem jej realizacji będzie formuła e-learningowa, wybierał firmę, a powstały materiał w formie e-szkolenia dystrybuował na platformie za pośrednictwem sieci wewnętrznej oraz tzw. Systemów do Zarządzania Szkoleniami (LMS). Dziś, już po kilku latach i zdobytym doświadczeniu wiem, że dojrzały e-learning to coś więcej, to szerokie spektrum różnych aktywności. To cały kompleksowy system oddziaływań, które właściwie należałoby nazwać digital learning. To oczywiście dość skrótowe przedstawienie tematu, ale w krótkiej rozmowie nie da się podjąć go szerzej, niemniej chcę powiedzieć, że ja oraz wielu moich klientów oraz kolegów z branży rozumie podobnie, niestety znaczna grupa zatrzymała się na etapie potrzeba, produkcja i dystrybucja. O szerszym podejściu i edukowaniu polskiego rynku digital learning chcemy mówić na ELF2018. Cel jest oczywisty, ale trudny do zrealizowania w całości w trakcie jednego dnia, dlatego planujemy kolejne edycje. Budowanie świadomości potrzeby cyfrowego nauczania, przegląd narzędzi, metod i formatów e-learning to nasze wyzwania na tą i kolejne konferencje.

2. Jaka jest ranga tej konferencji, kto jest zaproszony? Co nowego dowiedzą się przedstawiciele branży e-learningowej? Dlaczego konferencja może być interesująca dla podmiotów, instytucji potencjalnie mogących wykorzystywać e-learning w swojej działalności?

W tym roku odbędzie się trzecia edycja tego wydarzenia. Z roku na rok zainteresowanie Konferencją rośnie. Mam wrażenie, że wpisała się ona w kalendarium corocznych wydarzeń branżowych działów szkoleń i HR w firmach i instytucjach. To jedyna tego typu konferencja o charakterze międzynarodowym w Polsce dotycząca digital learning, głównie dla korporacji i instytucji z różnych obszarów aktywności. Jest to okazja, by dowiedzieć się, jak robią to inni, niekoniecznie w Polsce. Polskich wystąpień jest dosłownie kilka, w dużej mierze prelekcje, case studies, czy po prostu inspiracje dostarczają eksperci z zagranicy. To ciekawe, ale żeby móc wysłuchać tych ekspertów, trzeba by tak mniej więcej od stycznia do marca pojeździć po tego typu konferencjach np. do Londynu czy Paryża (w tym okresie jest tam coroczna Konferencja iLearn lub londyńskie Learning Technologies), a tymczasem nam udało się ich przekonać do przyjazdu do Polski. Konferencja ma charakter prestiżowy, bo jest zawsze przygotowana w ekskluzywnej oprawie na najwyższym merytorycznym poziomie. Moi Klienci szukają inspiracji, szukają wiedzy i nowych rozwiązań oraz metodyk. To wszystko mogą znaleźć na naszym ELF.

3. Jak Państwo oceniacie stan rozwoju branży e-learningowej w Polsce? Jaki dystans dzieli nas od krajów, w których najbardziej wykorzystuje się takie rozwiązania?

Jak już wcześniej wspominałam, wiele osób związanych z działalnością e-learningową przywiązało się do myślenia typu e-learning równa się produkcja e-szkoleń. Tymczasem takie myślenie to tylko kropla w morzu możliwości i wyzwań, jakie stoją przed szkoleniowcami w kontekście budowania cyfrowego świata uczenia się. Po pierwsze praca, której uczenie się i rozwój w ogóle determinuje rodzaj i format e-learningowego uczenia, które w takim wymiarze jest dalekie od wyłączenia e-szkoleń, a bliżej mu do szkoleniowego kompleksowego systemu oddziaływań w różne strony. Mam tu na myśli świat, w którym praca i nauka stykają się razem, ludzie uczą się w jej trakcie, od siebie,

przy projektach i uczą się po prostu wtedy, kiedy poszukują informacji, bo, np. chcą się rozwijać w nowych obszarach, chcą pozyskać nowe kompetencje a czasem i szerzej nowe kwalifikacje. Bo to jest zbieżne z nowym podejściem do pracy, w której wartością samą w sobie jest elastyczność, mobilność i gotowość od-uczania się i uczenia. Po drugie nowe podejście nie byłoby możliwe do realizacji bez rozwiązań cyfrowych; bez technologii, bez Internetu, czyli tym samym e-learningu w szerokim ujęciu (od pojedynczych e-szkoleń, po całe zdywersyfikowane systemy oddziaływań, przez mobile-learning, social learning, video-learning...) i świadomości potencjału, jaki się w tym wszystkim kryje, nie jest możliwe dojrzałe podejście do prawdziwie biznesowego świata digital learning.

W krajach, w których tradycja e-learningu jest dłuższa, np. w Wielkiej Brytanii, Francji czy w Niemczech oraz Internet był dostępny wcześniej na bardziej masową skalę, obycie z e-learningiem oraz gotowość na inwestycje szkoleniowe za pomocą rozwiązań cyfrowych jest większa. Mam wrażenie, że w Polsce robi się więcej ceregieli w momencie wyboru takiego czy innego rozwiązania. Bardzo często patrzy się mało perspektywicznie, raczej na tu i teraz: „zrobmy coś tanio, a potem się zobaczy”, okazuje się, że taniość zaczyna być „droga”, kiedy już trochę się nauczymy, jak to działa i jak nie-działa i mamy większą świadomość.

Okazuje się, że zakupiony „tanio” system oparty na rozwiązaniu open source nie zapewni nam bez kolejnych i konkretnych inwestycji możliwości budowania poważnych systemów szkoleniowych, o których mówiłam wcześniej. I co wtedy się dzieje? Znużenie, zniechęcenie, brak chęci i motywacji by przyznać się do błędu? Potrzeba wygenerowania kolejnego budżetu, nurząca „developerka”, rezygnacja z własnych ambicji: „w zasadzie to system rządzi mną a nie ja systemem, czyli nie mogę zrobić tego, co chcę za pośrednictwem systemu a robię tylko to, na co system mi pozwala”. To tak w skrócie i takie polskie... A potem bardzo często słyszę, u nas ten e-learning nie działa!

4. Które branże w Polsce powinny się szczególnie

interesować rozwojem e-learningu? Jakie korzyści mogą odnieść stosując te rozwiązania?

E-learning, tak jak ja go rozumiem, jest dla wszystkich i można również przyjąć, że stosują go wszyscy. Dlaczego? Ponieważ oglądanie filmów instruktażowych, inspiracyjnych wypowiedzi, edukacyjnych animacji na You Tube to po mojemu e-learning. LinkedIn społecznościowa wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami, materiałami szkoleniowymi czy po prostu googlowanie informacji po to, by coś „wiedzieć”, to wszystko cyfrowy świat wiedzy i nauki. Można wymieniać same korzyści, jakie z takiego podejścia i stosowania wynikają, o startach bez korzystania z e-learningu to aż strach pomyśleć biorąc pod uwagę dzisiejsze uwarunkowania: tempo zmian, technologie, globalny świat i potrzebę tworzenia nowych rozwiązań. Warto jeszcze dodać, że same szkolenia e-learningowe, budowane z zastosowaniem coraz bardziej zaawansowanej technologii, dają dużo więcej możliwości niż tradycyjne – klasowe szkolenia. Sposób oddziaływania jest bardziej namacalny. Proszę sobie np.: wyobrazić sytuację, kiedy uczestnik szkolenia zamiast ćwiczyć z kolegą scenki z obsługi klienta wchodzi w interakcje z klientem, który jest „obiektem” w szkoleniu w formule Virtual Reality. Innym przykładem może być obsługa zaawansowanych urządzeń bez konieczności przewożenia ich w miejsce szkolenia, wystarczą okulary VR i żadne inne urządzenia nie są nam już potrzebne. Przykładów szkoleń na PC czy VR może być mnóstwo, jedno jest pewne: e-learning jest bardzo pożyteczną, skuteczną i niezbędną formułą szkoleniową.

5. Jakie są bariery rozwoju e-learningu w Polsce?

Bariery są tylko w świadomości osób podejmujących decyzje. Myśląc o barierach, mam na myśli nie tylko kwestie budżetów, bo to sądzę, da się zawsze uzyskać, trzeba umieć sprzedać pomysł. Mieć na tyle wiedzy i przekonania, żeby pójść do zarządu i przedstawić mu spójną koncepcję. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie zarządu, który chce sfinansować kurs e-learningowy (e-szkolenie), ale jestem przekonana, że zarząd chce

do inwestowania kompetencji, które umożliwią zwiększenie performance'u firmy. Na pojedynczy kurs, ale kurs, który ma uczyć a nie tylko przedstawiać, też potrzebne są środki, ale też potrzebna jest wiedza o sile oddziaływania i sposobu realizacji celów szkoleniowych. Jednym słowem barierą w Polsce może być brak umiejętności mówienia o działaniach rozwojowych (nie tylko w formule e-learning), jako o sposobie dojścia do realizacji celów biznesowych firmy. To nie jest niczyja wina, gdzie mieliśmy się tego uczyć? Na studiach podyplomowych w zakresie HR najczęściej uczymy się, jak badać potrzebę szkoleniową a nie jak przekonywać zarząd i biznes do własnych pomysłów. Ufam, że ELF pomoże nam spojrzeć na świat digital learning w szerszym kontekście, ale też pokaże konkretne i praktyczne rozwiązania.

Czytaj także:

